WARTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok IV. Kraków, sobota 7 maja 1921. Nr. 116.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.128.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi **nie będą** uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru **8 Mk**

Prenumerata: w Krakowie i na prowincyi mies. 190·—, kwart. 550·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu . . . 210·— „ 620·— „
Na prowincyi: z przesyłką pocztową 225·— „ 650·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową . . . 275·— „ 800·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 5·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 15. Nadesłane Mk 40·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 55·—, Wiersz nonp. 1 szpalt. na I. stronie 65 Mk. Zawiadomienia ślubne i gratulacye 150 Mk.

Francya pragnie uspokojenia polskiej opinii publicznej.

Paryż. PAT. „Temps" donosi, że rząd francuski wystosował do przedstawicieli francuskich w Opolu i Warszawie instrukcyę polecającą im uczynić starania celem uspokojenia polskiej opinii publicznej.

Konferencya min. Sapiehy z hr. Sforzą i Briandem.

Paryż. PAT. Havas. Minister Sapieha konferował ze Sforzą i odbędzie konferencyę z Briandem.

Znamienny głos francuski.

Paryż. PAT. Temps pisze o położeniu na Górnym Śląsku: Na podstawie pewnych wiadomości można wnioskować, że przedstawiciel angielski i włoski zgodzi się w przekonaniu, że należy odmówić Polsce przydzielenia jej całego okręgu przemysłowego górnośląskiego. Polacy mogli dojść do przekonania, że rząd angielski zgadza się z Niemcami w tem, że należy im przyznać obwody bytomski katowicki i inne. Wiedzą oni także, gdyby Niemcy zatrzymali te ogrogi natychmiast użyliby ich jako arsenału dla przygotowania nowej wojny odwetowej przeciw Polsce i przeciw Francyi. W tych warunkach nie dziw, że Polacy na Górnym Śląsku ogłosili strejk i wtargnęli do miast, które są siedzibą wielkich przemysłowców niemieckich. Jedyną niespodzianką jest, że ostatecznie żołnierze francuscy są obowiązani strzelać do Polaków.

Pismo pol. Związku Ligi narodów o G. Śląsku

Warszawa. PAT. Polskie stronnictwo Ligi narodów wystosowało do stowarzyszeń Ligi narodów w państwach zachodnich odezwę, w której stwierdza, że obszar plebiscytowy Górnego Śląska ma według urzędowej statystyki niemieckiej na milion dziewięćset tysięcy ludności przeszło milion 200 tysięcy mówiących po polsku, że w okręgu przemysłowym robotnicy polscy stanowią 85% gmin, zaś w 75% oświadczono się za Polską. Odezwa stwierdza, że decyzya rady najwyższej nie powinna być inna, jak tylko zgodna z traktatem i wolą ludności. Odezwa kończy się słowami: handel ludźmi jest zniesiony, nie fabryki powinny decydować o przynależności, lecz wola mieszkańców o przynależności fabryk.

Nota Niemiec do Anglii.

Londyn. PAT. Biuro Reutera donosi, że poseł niemiecki wręczył ministerstwu spraw zagranicznych notę w sprawie ruchu powstańczego na Górnym Śląsku. Nota oświadcza, że ludność niemiecka nie dała żadnego powodu do wybuchu tego ruchu. Rząd niemiecki zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za konsekwencye tego ruchu.

Ostatnie pismo L. George'a do Niemiec

Zupełne porozumienie w Radzie Najwyższej. — Komisya odszkodowań akceptuje uchwały Rady Najwyższej.

Londyn. PAT. (Havas) Korespondent Havasa dowiaduje się, że rada najwyższa odbyła wczoraj 4 bm. posiedzenie, które trwało do północy. Osiągnięto najzupełniejszą zgodę, a podpisane protokoły będą wzajemnie wymienione dzisiaj o godz. 9-tej.

Londyn. 5. maja PAT. (Havas). Komisya odszkodowań postanowiła przyjąć sposób wypłaty odszkodowań ustanowiony przez Radę najwyższą i powiadomić o tem Niemców. Komitet redakcyjny uzgodnił tekst pod względem prawnym z brzmieniem traktatu wersalskiego.

Londyn, 5. maja. PAT. (Havas). Komitet redakcyjny ustalił o godz. 1.30 ostateczne pismo. które będzie wysłane do niemieckiej komisyi ciężarów wojennych przez komisyę odszkodowań, po powrocie tejże do Paryża. Lloyd George jako prezes konferencyi złoży ambasadorowi niemieckiemu w Londynie protokół konferencyi. Dokument ten będzie zawierał wyliczenie niemieckich uchybień i następujące decyzye: 1) środki wojskowe związane z okupacyą Ruhr. 2) Wezwanie do komisyi odszkodowań, aby najpóźniej do 6. maja zawiadomiła Niemcy o sposobach wypłaty odszkodowań i gwarancyach, 3) wezwanie do rządu niemieckiego, aby sposoby te przyjął przed 12. maja, 4) ostrzeżenie, że sankcye będą trwały dotąd, dopóki Niemcy nie spełnią wszystkich przyjętych zobowiązań. Sojusznicy zobowiązali się przy podpisywaniu nie poczynić żadnych ulg Niemcom w sprawie wypłaty, chyba że będą one powzięte przez delgatów rządów, reprezentowanych w komisyi odszkodowań.

Paryż. PAT. Specyalny sprawozdawca agencyi Havasa donosi z Londynu: Komitet redakcyjny dopiero o godzinie 1.30 w nocy ustalił teksty następujących dokumentów: 1) Układu finansowego obejmującego warunki płacenia i gwarancye zapłaty długów niemieckich. 2) Protokół stanowiący dodatek opierający się na par. 22 aneksu 2 część VIII traktatu wersalskiego, a zmieniający tę część traktatu, która dotyczy reparacyi, a to w celu ustalenia sposobu płacenia przez obligacye.

Oba te dokumenty będą jutro rano doręczone komisyi dla ciężarów wojennych przez komisyę reparacyjną, a więc natychmiast po powrocie jej do Paryża.

Nadto wręczy rada najwyższa przez swego przewodniczącego Lloyda George'a ambasadorowi niemieckiemu w Londynie uchwałę przyjętą już poprzednio, która została na posiedzeniu nocnem podpisana przez przedstawicieli państw koalicyjnych. Zaniechano dołączenia komentarza do tego pisma. Uchwała ta zawiera wyliczenie uchybień niemieckich, a pozatem następujące decyzye: Zarządzenia wojskowe związane z obsadzeniem obszaru Ruhry. Wezwanie komisyi reparacyjnej aby najdalej do dnia 6. maja notyfikowała Niemcom warunki płatnicze i gwarancye zapłaty przez Niemców. Wezwanie rządu niemieckiego aby przyjął te warunki do dnia 12 maja. Zapowiedź, że zarządzenia wojskowe na lądzie i morzu będą tak długo trwały dopóki Niemcy nie wypełnią swoich zobowiązań.

W osobnym dokumencie zobowiązały się rządy koalicyjne nie uczynić Niemcom żadnych ulg w placeniu, chyba tylko na podstawie jednomyślnego postanowienia.

Ostatnie posiedzenie Rady Najwyższej.

Londyn. PAT. Reuter. Ostatnie posiedzenie Rady Najwyższej zebrało się o godzinie 10-tej przedpołudniem i zakończyło się po podpisaniu wspólnej deklaracyi aliantów, która będzie notyfikowana bezpośrednio ambasadorowi niemieckiemu w Londynie, o godzinie 10'25.

Podziękowanie Niemiec

Berlin. PAT. (W. B. K.) Dzienniki donoszą, że na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu uchwalono note do Ameryki. Nota ta wyrazi rządowi amerykańskiemu podziękowanie za podjęcie się pośrednictwa między Niemcami a aliantami, jakkolwiek pośrednictwo to nie odniosło pożądanego skutku.

—o—o—

Manifestacya Lwowa.

Lwów. PAT. Kilkudziesięcio tysięczna ludność lwowska wzięła dzisiaj udział w manifestacyi przeciwko zamierzonemu pogwałceniu woli ludności górnośląskiej. Około pomnika Mickiewicza zebrały się wszystkie stany, zawody i stronnictwa, by zgodnie objawić żywiołowym protestem z ludnością górnośląską. W starej sali sejmowej a dzisiaj auli Uniwersyteckiej zgromadziła się tłumnie młodzież uniwersytecka. Potem pod pomnikiem Mickiewicza licznie się zebrało obywatelstwo lwowskie, a wiceprezydent rady miasta Stahl odczytał rezolucyę protestującą. Następnie pochód ruszył pod gmach delegatury rządu. Do generalnego delegata rządu udała się delegacya obywateli miasta. Delegt rządu Gałecki przemówił z balkonu i wyraził solidarność z uchwałami i rezolucyami, oraz zapewniał, że odeśle je we właściwe miejsce. Następnie pochód udał się do dowództwa okręgu generalnego, gdzie przemówił gen. Lamezan.

Lwów. PAT. Wiec ludowy, zwołany na dzisiaj przez stronnictwo ludowe ograniczył się do manifestacyi śląskiej i uchwalenia rezolucyi, poczem przyłączył się do manifestacyi, pod pomnikiem Mickiewicza.

DYMISYA GABINETU NIEMIECKIEGO

Berlin. PAT. Ze względu na położenie, wytworzone odpowiedzią Stanów Zjednoczonych uchwalił gabinet jednomyślnie podać się do dymisyi. Kanclerz Rzeszy udał się do prezydenta Rzeszy i zawiadomił go o uchwale gabinetu Prezydent Rzeszy prosił gabinet, aby prowadził dalej agendy, na co gabinet zgodził się.

Berlin. PAT. (W. B. K.). Dzienniki berlińskie donoszą, że nowy gabinet utworzony będzie na tej samej podstawie politycznej. Vossische Zeitung donosi, że ze strony rządu robiono próby pozyskania dla koalicyi rządowej socyalistów większości, co jednak nie powiodło się. Vorwärts pisząc o Stresenmanie, nazywa go najbardziej zwalczanym kandydatem.

Położenie gospodarcze Polski w Europie.

Pod powyższym tytułem organ oficyalny Min. Handlu i Przemysłu „Przemysł i Handel“ zamieszcza na naczelnym miejscu podpisany inicyałami Wł. G. artykuł, w którym czytamy:

„Stwierdzoną i niewątpliwą jest przyszła rola Polski jako pośrednika handlowego pomiędzy Wschodem a Zachodem Europy. Stąd płynie odmienny układ stosunków odnośnie państw zachodnich i wschodn. i odmienna zupełnie polityka gospodarcza w stosunku do tych dwóch części Europy. Dla Zachodu jesteśmy naturalnym terenem jego ekspansyi, więc tu powinniśmy prowadzić akcyę obronną, natomiast Wschód Europy jest dla nas temsamem właśnie, czem jesteśmy dla Zachodu, czyli że tu znowuż znajdziemy się w roli aktywnej, zawojowującej rynki.

Te obydwa problematy naszej zewnętrznej polityki gospodarczej winny też być traktowane zupełnie odrębnie.

Perspektywa nawiązania stosunków handlowych z Rosyą wysuwa w polityce wschodniej dwa inne jeszcze zagadnienia.

Popierwsze, każe nam spieszyć z wejściem na rynki łotewski, estoński, rumuński, bałkański, węgierski i jugo-słowiański. Jest to konieczne dlatego, aby w okresie, w którym będą się ostatecznie układały nasze stosunki z głównym naszym odbiorcą wschodnim — Rosyą, nie być związanym li tylko z tym jednym rynkiem, a odwrotnie mieć zabiezpieczony zbyt dla naszych artykułów w okresach możliwego naprężenia stosunków gospodarczych z Rosyą, również w innych krajach Wschodu. Zaś wejście na wymienione poza Rosyą rynki wschodnie wymagać będzie od naszego kupiectwa akcyi planowej wytrwałej i pracy żmudnej, zaś od Rządu — wydatnego w tym kierunku poparcia.

Po drugie, umożliwienie dostępu do rynku rosyjskiego stawia na porządku dziennym sprawę tranzyta przez Polskę do Rosyi wytworów przemysłu państw zachodnich. Wszystkie te państwa, nie wyłączając Niemiec, nie posiadają w Rosyi dostatecznego aparatu handlowego oraz nie mają dotychczas z Rosyą Sowiecką żadnego układu, normującego ich wzajemne stosunki handlowe i dlatego chętnie gotowe są korzystać dla handlu z Rosyą z pośrednictwa kupców polskich oraz z naszych z nią umów handlowych.

Zagadnienie tranzyta z państw zachod. przez ter. polskie ma dla nas ogr. znaczenie a może posiadać jeszcze większe, jeśli przez odpowiednią politykę Rządu, a jeszcze bardziej przez poważną i energiczną akcyę kupiectwa polskiego, handel tranzytowy ze Wschodem przez Polskę stanie się już nie tylko zwyczajnem transportowaniem towarów zagranicznych przez terytoryum Polski , ale akcyą wspólną kupców polskich i zagranicznych i jeśli przy tej akcyi znajdzie pracę, zarobek i możność wyrobienia handlowego również ludność polska.

O ile więc rynki wschodnie w najszerszem tego słowa znaczeniu powinniśmy traktować głównie jako teren zbytu naszych i zagranicznych — za naszem pośrednictwem sprzedawanych — wyrobów przemysłow. o tyle cały zachód jest dla nas w pierwszym rzędzie producentem u którego będziemy musieli nabywać wszystko to, czego sami nie wytwarzamy.

Otóż traktując zagadnienie handlu z Zachodem generalnie, staniemy przedewszystkiem przed problematem, w jaki sposób osłabić przeważną wciąż zależność od rynku niemieckiego.

Autor artykułu stwierdza dalej, że do chwili obecnej Niemcy pozostają naszymi głównymi kontrahentami w handlu zewnętrznym.

Słaby kontakt ekonomiczny z państwami politycznie zaprzyjaźnionemi z Polską, autor przypisuje nikłemu eksportowi z Polski do tych krajów, a następnie mówi:

„Należy stwierdzić fakty nie zawsze właściwe, oparte na niezrozumieniu sytuacyi, a przez to niemal niemożliwe do przyjęcia przez nas traktowanie naszego rynku przez państwa zachodnio-europejskie, te właśnie, z któremi politycznie zbliżyła nas wojna. Jest to jedna z najboleśniejszych kart naszej rzeczywistości gospodarczej.

Polska, ukonstytuowana ostatecznie pod względem politycznym, potrzebuje obecnie ze strony państw, przy poparciu i w interesach których powstała, przedewszystkiem wydatnej pomocy gospodarczej. Nie chodzi tu przytem o żadne ofiary z czyjejkolwiek strony, ale jedynie o umożliwienie Polsce nawiązania normalnych i na zdrowych podstawach opartych stosunków handlowych z przemysłem i rynkiem zachodnio-europejskim; być może też niezorganizowany i nieskonsolidowany dostatecznie handel polski miałby prawo liczyć na to, że znacznie silniejszy i bardziej wyrobiony handel francuski, angielski, amerykański, nie wyzyska zbytnio w nierównej walce konkurencyjnej słabości handlu polskiego, i że przynajmniej Rządy państw zaprzyjaźnionych nie będą popierały nieusprawiedliwionych roszczeń swoich kupców. Tymczasem, niestety, rzeczywistość nie tylko nie obala obaw tego rodzaju, ale, przeciwnie, mnoży fakty, świadczące o niezrozumieniu naszych istotnych potrzeb oraz o nieliczeniu się zagranicy z naszym ciężkim stanem gospodarczym. Projekt umowy handlowej polsko-francuskiej, opracowany jednostronnie przez Francyę, przewiduje cały szereg głęboko sięgających w nasze życie gospodarcze koncesyi na rzecz Francyi oraz przedsiębiorstw francuskich w Polsce, nie dając w zamian Polsce dostatecznych kompensat. Nie ulega wątpliwości, że ten pierwotny projekt francuski przy pertraktacyach ulegnie zmianom na naszą korzyść, ale przykre wrażenie pozostanie. Niedawno też został zgłoszony przez Włochów projekt umowy specyalnej, mającej na celu likwidacyę zobowiązań polskich za dostawę amunicyi włoskiej. I ten projekt zawiera w sobie cały szereg punktów, ujmujących zupełnie jednostronnie zagadnienie stosunków handlowych polsko-włoskich i w większości niemożliwych do przyjęcia.

Zarówno te aspiracye Rządów państw sprzymierzonych, jak też liczne i niezawsze uzasadnione pretensye kupców francuskich, włoskich etc., przywożących do Polski jedwabie, perfumy, słodycze itp., niepotrzebne nam artykuły, — mimowoli nasuwają myśl natrętną, że kupcom tym nie zależy wcale na mocnem ugruntowaniu się na rynku polskim, a chodzi jedynie o wyzyskanie chwilowej dogodnej konjunktury handlowej, oraz tych warunków wyjątkowych, w których względy ściśle polityczne zmuszają Polskę do czynienia państwom Sprzymierzonym ustępstw gospodarczych, choćby kosztem interesów własnych.

W najbliższych dniach wywody oficyalnego organu poddamy rzeczowej krytyce.

W sprawie poprawy bytu pracowników państwowych

Posłowie Farbstein, Grünbaum i inni wnieśli nagły wniosek w sprawie poprawy bytu urzędników państwowych.

We wniosku tym posłowie wskazują na rozpaczliwe położenie urzędników, którzy walczą z nędzą zapomocą wyprzedawania sprzętów a nawet odzieży. Mniej inteligentni ulegają rozmaitym pokusom, bo głód jest najgorszym doradcą.

Do wniosku załączone są dwie tabelki porównawcze: jedna ilustrująca najskromniejszy budżet rodziny urzędniczej jedno i dwuosobowej, a druga wykazująca wyposażenie urzędników państwowych w obecnej chwili.

Z tabelek tych wynika, że dopiero urzędnik klasy wiceministra, o ile nie zajmuje własnego mieszkania, lecz skromną izdebkę w jakim drugorzędnym pensyonacie i zrzeka się powiększenia swej rodziny, zdoła powiązać koniec z końcem. A co mają robić urzędnicy, mający chociażby jeden pokój z kuchnią, nie mający szczęścia być wiceministrami, lub których los obdarzył dwojgiem lub trojgiem dzieci?

Wniosek domaga się by sejm w ciągu dni czternastu opracował tabelę pensyi dla urzędników, zastosowaną do realnych potrzeb z uwzględnieniem automatycznego dostosowywania wysokości pensyi do zwiększania drożyzny.

Polski komisaryat plebiscytowy o swej polityce żydowskiej.

„Nasz Kuryer“ ogłasza następujące sprostowanie nadesłane mu przez pos. Korfantego:

W nr. pisma Sz. Panów z dn. 5 kwietnia podano wiadomość o rozesłaniu tajnego okólnika przeciwko Żydom przez Komisaryat Plebiscytowy w Bytomiu. Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzpl. Polską upoważniony jest do złożenia następującego oświadczenia:

Ani Komisarz Plebiscytowy w Bytomiu poseł Wojciech Korfanty, ani żaden z jego zastępców, ani żaden Wydział Polskiego Komisaryatu Plebiscytowego nie wydawał tajnego okólnika, skierowanego przeciwko Żydom. Przeciwnie, jak świadczy prasa plebiscytowa na Górnym Śląsku, polityka Komisaryatu w sprawie żydowskiej była wciąż objektywna, co więcej, artykuły „Grenzzeitung“ zwalczały wybryki antysemitów niemieckich, podburzających ludność górnośląską przeciwko Żydom. Jeśli pismo Sz. Panów powołuje się na prasę niemiecką, jako źródło wiadomości o tajnym cyrkularzu, której p. Korfanty nie zaprzeczył, to albo autor odnośnego artykułu nie oryentuje się w sytuacyi, albo celowo i świadomie pomija redakcya zupełnie zrozumiałą okoliczność, że każdej fałszywej wiadomości w czasie walki plebiscytowej prostować nie podobna. Stanowisko Komisaryatu do Żydów znalazło wyraz w tem, że żyd i górnośląscy syonistyczni, w dowód uznania dla Komisaryatu za obronę pokrzywdzonych Żydów, wręczyli zastępcy p. Korfantego adw. Wolnemu pamiątkowy podarek.

Delegacya żydowska u Gen. Delegata.

Lwów, 2 maja.

Dziś udała się delegacya żyd. komitetu Ratunkowego, złożona z pp. dra Emila Parnasa, dra Leona Reicha i dra Kimelmana, adwokata w Czorkowie do generalnego delegata dra Gałeckiego, by przedstawić żale z powodu utrudnień, czynionych uchodźcom ukraińskim i reemigrantom wojennym, znajdującym się masowo w okręgu czortkowskim. W szczególności dotknięci są reemigranci, którzy — będąc nawet jako mieszkańcy dawnej Kongresówki, obywatelami Polski, zatrzymywani są w Czortkowie lub okolicy i nie mogą wracać do swych siedzib rodzinnych z powodu braku dokumentów. Z drugiej strony zagrożeni są w swym bycie ci, którzy z powodu zaniechania dokonania rejestracyi w terminie przepisanym, mogą być odstawieni do granicy.

Po przedstawieniu rzeczy przez p. dra Parnasa, wywiązała się między delegacyą a generalnym delegatem na temat spraw poruszonych żywa wymiana myśli, do której wezwany został również przez gen. delegata referent delegatury dla spraw uchodźczych. W końcu gen. Delegat przyrzekł w uwzględnieniu przedstawień delegacyi wydać odnośne polecenie starostwom i przedłużyć również termin rejestracyi, domagając się równocześnie przedstawienia mu jeszcze szczegółów na piśmie.

Po wyjściu reszty delegacyi, p. dr. Reich poruszył jeszcze wobec gen. Delegata sprawę przeszkód stawianych przez poszczególnych starostów towarzystwom syonistycznym, któreto żale wyłuszczyła niedawno Egzekutywa w odrębnym memoryale. Gen. Delegat zapewnił, że oddał memoryał referentowi, radcy Więckowskiemu z poleceniem zbadania rzeczy i usunięcia nadużyć.

Żyd. wydawnictwo ludowe w Kijowie.

Od roku 1918 istnieje w Kijowie „Żydowskie wydawnictwo ludowe", które zdołało skupić dokoła siebie najwybitniejsze literackie i artystyczne siły jak Bialika, Bergelzona, Baal Machzowesa, Dubnowa, Nistora, a z młodszych pisarzy Czajkowa, Lisickiego i in. Założycielem i kierownikiem wydawnictwa jest były minister dla spraw żydowskich w Ukrainie Lacki-Bertołdi, przebywający obecnie w Berlinie. Wydawnictwo obejmuje 12 działów.

Dotąd wyszły nakładem żydowskiego wydawnictwa ludowego 8 tomy „Dokumentów i materyałów do dziejów żydowskiej autonomii oraz ministeryum żydowskiego na Ukrainie" dra Silberfarba. Nadto ukazały się dzieła Bergelzona, Nomberga, J. Rosenfelda, Hirszbejna, Segalewicza i in. Obecnie nakład przeniesiony został do Berlina, dokąd między innemi udało się przewieść dokumenty tyczące się ukraińskich pogromów, które sporządzone zostały przy pomocy ukraińskiego komitetu narodowego, oraz narodowego komisaryatu żydowskiego. Będzie to najobszerniejszy zbiór tego rodzaju, przygotowany do druku przez kolegium redakcyjne, złożone z Dubnowa, Czerikowera Leszczyńskiego i innych. Zamierzonem jest również wydanie żydowskiego przekładu biblii. Z dzieł Bialika ukażą się nakładem wydawnictwa jego poezye oraz sześciotomowy zbiór talmudycznych legend w przekładzie żydowskim. Przygotowuje sie również sześciotomowe dzieło Szymona Dubnowa obejmujące „Najnowsze dzieje narodu żydowskiego". Wreszcie ukaże się pierwszy obszerny słownik języka żydowskiego J. Kalwmanowicza.

Szymon Dubnow o swej pracy literackiej.

„Haarec" zamieszcza dwa listy Dubnowa, napisane do Achad Haama, w których donosi, że w ciągu trzech ostatnich lat pracował wśród bardzo ciężkich warunków, około opracowania „Historyi żydowskiej", do której dodał nowe 3 tomy. Całość będzie wkrótce ukończona, a wtedy postanowi dokąd się udać dla wydania jej po rosyjsku oraz po hebrajsku.

Raz w tygodniu miewa odczyty z historyi żydowskiej w petersburskim uniwersytecie ludowo-żydowskim, gdzie oprócz niego wykłada 20 innych lektorów przed nielicznem gronem słuchaczy.

Dubnow marzy o zobaczeniu się z Achad Haamem w Palestynie, dokąd mu doradza wyjechać ze względu na zły stan zdrowia.

Sanitarna gospodarka Magistratu na Kazimierzu.

Kraków, 6 maja.

Utarło się ogólnie zdanie, że dzielnica żydowska jest częścią miasta najbrudniejszą. Istotnie trudno jest zaprzeczyć, że Kazimierz i ulice przyległe pod względem czystości i hygieny pozostawiają bardzo wiele do życzenia, że ulice i podwórza, domów są zaniedbane, że najdrobniejszy deszczyk wystarczy, by Kazimierz tonął w błocie, a odwrotnie kilkudniowa pogoda powoduje tumany kurzu i pyłu, które unoszą się w powietrzu, zatrutem nadomiar obrzydliwymi wyziewami rozkładających się na ulicach i podwórzach odpadków, pomyj i wszelakiego świństwa. Dalecy, bardzo dalecy jesteśmy od zachwytu nad czystością panującą i w innych dzielnicach wielkiego Krakowa i tam bowiem stosunki sanitarne — urągają elementarnym nawet wymaganiom nowocześnie pojętej hygieny społecznej — to jednak, co się dzieje w dzielnicy żydowskiej przechodzi już wszelkie marzenia najskrajniejszych nawet żydożerców, z pod znaku „Głosu narodu", przechodzi nawet wyuzdaną wyobraźnię „wenerologów" tej miary nawet co p. Skoczylas.

Gdzie leży wina tych opłakanych stosunków? Czy rzeczywiście jedynymi winowajcami niechlujstwa są mieszkańcy dzielnicy żydowskiej? Wystarczy przyjrzeć się gospodarce magistratu i zakładu czyszczenia miasta na Kazimierzu, by pytanie to jaknajkategoryczniej zaprzeczyć. Z całą świadomością odpowiedzialności za prawdę naszego zdania śmiemy twierdzić, że lwia część winy za osławiony brud dzielnicy żydowskiej spada na zarząd miasta w szczególności na zakład czyszczenia miasta. Bezstronny obserwator, który bywa często w dzielnicy żydowskiej i ma sposobność do porównania działalności zakładu czyszczenia miasta i magistratu w dzielnicy żydowskiej i chrześcijańskiej, dojść musi do wniosku napozór paradoksalnego, że obie te instytucye nietylko traktują Kazimierz po macoszemu, nietylko nie dbają o podniesienie stanu czystości i hygieny w tej dzielnicy, ale owszem, czynnie jakoby starają się o zanieczyszczenie tej dzielnicy, o doprowadzenie jej do możliwego upadku i zaprzepaszczenia pod względem sanitarnym. Czy ten karygodny stosunek do dzielnicy żydowskiej, karygodny tembardziej w ostatnich latach wobec rozpanoszonych epidemii wszelkiego rodzaju, czy ten, powtarzamy, karygodny stosunek nie mieści w sobie pierwiastków natury politycznej, trudno osądzić. Nasuwa się w każdym razie bardzo prawdopodobne podejrzenie, że pewnym czynnikom może na tem zależeć, by częstym u nas gościom amerykańskim i angielskim pokazać Żydów w świetle jaknajmniej korzystnem, uderzając w strunę b. czułą dla każdego Europejczyka, który powonienia swego nie zahartował, mówiąc delikatnie i oględnie na zapachach wschodnio-europejskich.

Tak czy owak powtarzamy, że stosunek magistratu i zakładu czyszczenia miasta jest zgoła różny do spraw czystości i hygieny, gdy chodzi o dzielnicę chrześcijańską a żydowską. Powiedzieliśmy już wyżej, że czystość dzielnicy nieżydowskiej wcale zaś nie zachwyca — jednakże nie powie nikt, by zakład czyszczenia miasta necessitate coactur, w razie dajmy na to, wielkiego błota lub odwrotnie wielkiego kurzu nie czynił pewnych, mniej lub więcej skutecznych usiłowań dla usunięcia zła. To samo da się powiedzieć o usuwaniu śmieci z podwórz domów. — A niech się znajdzie taki szczęśliwiec, który widział kiedy beczkę magistracką, powiedzmy w dzień nawet najbardziej upalny przy tumanach kurzu, którym pozazdrościłaby Sahara, niech się znajdzie, powiadamy, taki szczęśliwiec, który na własne oczy widział beczkę z magistrackimi końmi, którąby polewała miejską wodą ulicę Józefa lub Jakóba? A dalej, konia z rzędem temu, kto najpóźniejszą jesienią przy roztopach i bajorach, które porównaćby można tylko do błot pińskich, widział kiedy bodaj ośmdziesięcioletnią babę magistracką usuwającą niemniej magistrackim rydlem błoto z ulicy Dietlowskiej, Miodowej lub, sit licentia verbo, Kupa? A już pół królestwa temu, kto przyświadczy, że zakład czyszczenia miasta zarządził zabranie śmieci z podwórza któregokolwiek z kilkuset domów całej dzielnicy żydowskiej wcześniej, zanim woniejąca góra odpadków i pierwszorzędnego nawozu nie zasłania światła słonecznego lokatorom trzeciego piętra. Sceptykom, którzy posądzają nas o przesadę, polecamy spacer po omawianej dzielnicy — jeśli znajdą dość odwagi na dokonanie tego przedsięwzięcia, to najniewątpliwiej potwierdzą słuszność naszych wywodów.

Klasycznym jednak przykładem niedbałości magistratu w odniesieniu do dzielnicy żydowskiej są planty dietlowskie. Mieszkańcom Krakowa nie trzeba przypominać tego ogromu wysiłków i wydatków, jakie w swoim czasie włożono w osuszenie koryta Wisły i założenie plant w tem miejscu. Nagrodą tych pochwały godnych usiłowań były piękne planty dietlowskie, prawdziwa ozdoba tej części miasta i jedyne miejsce, gdzie mieszkańcy najgęściej zaludnionej dzielnicy mogli zaczerpnąć nieco świeżego powietrza i odpocząć po trudach skwarnego dnia letniego. Tak było przed wojną. A dziś? Na plantach dietlowskich niema ani jednej niemal ławki, gazony i murawy zamienione na kupy cuchnącego błota, brak drucianych ogrodzeń i tylko gdzieniegdzie sterczący samotny kołek świadczy o dawnej świetności. Obok plant wznoszą się góry wiecznie lepkiego błota, bezlistne krzaki stały się osłoną dla żywiołów, które [illegible] ęcone brakiem dozoru — wieczorną p[illegible] dają tam [illegible] nę naturze. [illegible] końmi i bydłem na placu Wielopole, na którym miał stanąć gmach opery, a który obecnie — horribile dictu — stał się największą w Polsce fabryką i składem najnaturalniejszego nawozu i gnoju.

Na wszystkie zarzuty zwykł magistrat odpowiadać, że brak ludzi do roboty chętnych, a wszelkie uszczerbki składać na karb drożyzny robotnika. Kłam temu twierdzeniu zadaje znany nam fakt, który miał miejsce w r. 1919. Wtedy to krakowski skaut żydowski zobowiązał się do dostarczenia ilości młodzieży potrzebnej do odrestaurowania plant dietlowskich całkiem bezpłatnie, byle magistrat dał narzędzia i kierownictwo. Gdy po długich pertraktacyach, umowa doszła do skutku, a chłopcy i dziewczęta szomrowe stanęli do pracy, kierownictwo tak pojmowało swoje obowiązki, że wyznaczony ogrodnik, albo wcale nie przychodził, albo przychodził, kiedy mu się podobało. Mimo to gdy po długich a męczących usiłowaniach żydowskiej młodzieży ziemia została przeorana, nie znalazł magistrat dość środków, by zasiać trawę, gazony ogrodzić i wyznaczyć służbę do pilnowania plant.

Równocześnie jednak planty centralne, choć w nieświetnym znajdują się stanie, jednakże przecież porównane być nie mogą w upadku do haniebnego obrazu plant dietlowskich!

Moglibyśmy przykłady macoszej gospodarki magistrackiej na Kazimierzu mnożyć ad infinitum, zdaje nam się jednak, że przytoczonych przykładów i kontrastów z dzielnicą chrześcijańską w zupełności wystarczy na udowodnienie, kto ponosi winę za brud i niechlujstwo w dzielnicy żydowskiej. — Rzeczą jest wszystkich elementów rozumnych, radców miejskich a w pierwszym rzędzie miejskiego Urzędu zdrowia, który wiele już złożył dowodów dobrej woli w odniesieniu do ludności żydowskiej, by nakłonić magistrat i zakład czyszczenia miasta do rewizyi swego stosunku do dzielnicy żydowskiej. Leży to w interesie nietylko ludności żyd., ale i całego miasta

Dział gospodarczy.

W SPRAWIE RUCHU PACZKOWEGO Z ZAGRANICĄ.

Z ministerstwa poczt i telegrafów w Warszawie nadeszło do Stow. Kupców Polskich następujące wyjaśnienie: Czechosłowacki zarząd pocztowy zgodził się na zaprowadzenie pocztowego wzajemnego obrotu paczkowego z Polską. Obecnie prowadzi się remont baraku w Krakowie na dworcu dla pocztowego urzędu wymiany i po ukończeniu nastąpi zaraz otwarcie ruchu z tym krajem. — Prócz tego zaprowadzony będzie ruch paczkowy z Austryą, Anglią, Niemcami i ewentualnie z Rumunią i Węgrami.

Ogólnego ruchu paczkowego zagranicznego przed ustaleniem granic państwa i przed ulepszeniem się waluty, ew. przed zmianą waluty zaprowadzić nie można. Zarząd pocztowy niema do tego lokali na pocztowe urzędy wymiany, budować ich także nie może przed ostatecznem ustaleniem granic Polski. Możliwe będzie to dopiero wówczas, gdy skierowany zostanie ruch pocztowy na Gdańsk, gdzie Polska po zawarciu umowy z wol. miastem Gdańskiem pocztowy urząd wymiany urządzi.

Zaprowadzenie ruchu paczkowego wyłącznie z Francyą możliwe będzie dopiero po otwarciu takiego ruchu z Niemcami.

Ruch paczek z Francyi przez Czechosłowacyę kosztowałby bardzo dużo i ze względu na niski i zmienny kurs marki polskiej przynosiłby skarbowi państwa kolosalne straty. Polska bowiem musiałaby płacić za przewóz każdej paczki 5-cio kilogramowej [illegible] po 50 centymów w złocie, przez ile [illegible] przechodziłaby paczka. W tym wyp[illegible] ałaby płacić po 50 centymów Fra[illegible] jcaryi, Austryi i Czechosłowacyi, czyli [illegible] dwa franki w złocie.

Natomiast przewóz paczki z [illegible] przez Niemcy będzie kosztował tylko [illegible] co stanowi oczywiście znaczną różni[illegible]

Rozpoczęcie konferencyi polsko-litewskich.

Bruksela. PAT. Prace konferencyi polsko-litewskiej będą podjęte w dniu 6 bm. pod przewodnictwem Hymansa.

O współdziałanie gospodarcze Francyi z Niemcami.

Berlin. PAT. (W. B. K.) „Berliner Tageblatt“ donosi: Strosemann oświadczył przedstawicielowi paryskiego dziennika Journal, iż jeżeli będzie zamianowany ministrem spraw zagranicznych, wówczas celem jego będzie powszechna gospodarcza ententa między narodami i w ramach tej ententy współdziałanie przemysłowe i gospodarcze między Francyą i Niemcami. Pragnie on przygotować tę ententę przez wymianę myśli między kierującymi mężami stanu i kierownikami polityki gospodarczej, oraz przedstawicielami związków robotniczych.

REPERTUAR TEATRU M. J. SŁOWACKIEGO.
Piątek: Hamlet.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.
Piątek: Słaba kobieta (nowość).

KRONIKA.

Kraków, 6. maja.

ROCZNICA NAPOLEOŃSKA.

Już od wczesnej godziny zaczęły się wczoraj na Rynku gromadzić liczne tłumy przybyłe dla uczczenia pamięci człowieka, który pierwszy z obcych po rozbiorach wypisał na sztandarze swoim hasło niepodległości Polski.

O godz. 9 rano ustawiły się na Rynku oddziały wojsk wszystkich gatunków broni, tworząc wielki czworobok, który się uformował od strony ulicy Szewskiej. U wejścia do Sukiennic ustawiono ołtarz, przed którym odprawiono mszę polową. Przed ołtarzem ozdobionym sztandarami francuskimi i polskimi, stanęła wojskowa misya francuska z pułk. Railem na czele, generalicya polska ze sztabem oraz liczny korpus oficerski, starosta Kowalikowski z przedstawicielami władz, prezydyum miasta z gronem radców miejskich.

Punktualnie o godz. 9 rano gen. Szeptycki przy dźwiękach muzyki 20 pp. dokonał przeglądu wojsk. Popularny jenerał był przez wszystkich żołnierzy serdecznie witany. Następnie rozległa się komenda „Prezentuj broń!“ i przed front wojsk wystąpił adjutant jen. Kosteckiego i odczytał rozkaz dzienny Naczelnego Wodza z okazyi rocznicy napoleońskiej poczem orkiestra wojskowa odegrała „Marsyliankę“.

Po skończonej mszy polowej muzyka odegrała hymn narodowy „Boże coś Polskę“. Uroczystość zakończyła defilada wojska na ul. Dunajewskiego.

UROCZYSTA AKADEMIA W AULI.

O godz. 11 rano zgromadziły się w auli uniwersyteckiej tłumy inteligencyi m. Krakowa. Nad katedrą, pięknie ozdobioną, ustawiono obraz Michałowskiego, przedstawiający Napoleona na koniu. W pierwszych rzędach honorowe miejsca zajęli prócz duchowieństwa katolickiego, misya francuska, generalicya polska, przedstawiciele władz sądowych i inni.

Pierwszy przemówił po polsku prezes stow. przyjaciół Francyi, prezes Akad. Umiejętności Kaz. Morawski, wskazując, że zebranie to odbywa się pod znakiem uczczenia pamięci wielkiego człowieka. Dotychczas historycy spierali się, czy wielcy ludzie są dobroczyńcami ludzkości, dziś historografia skłania się do kompromisu.

Gdy dzisiaj czcimy Napoleona — wywodził mówca — to znaczną rolę odgrywają tu uczucia polskie, on bowiem pierwszy skruszył głaz przywalający Polskę po powstaniach. Napoleon nie wszystko dla Polski zrobił, z dzieł jego jednak wynika, że starać się powinniśmy historyę ziemi polskiej budować przedewszystkiem własnemi dłońmi. Mówca w dalszym ciągu nawiązując do powiedzenia Napoleona „j'aime la Pologne“, stwierdza, że Francya zwsze stawała w pierwszym rzędzie tam, gdzie toczyła się walka o wolność. Dlatego też ułożył się i w ten sposób przyjazny stosunek Polski do Francyi, który naród jest, według słów angielskiej poetki, poetą narodów.

Następnie w gorących słowach przemówił pułk. Kail w języku francuskim, zaznaczając, że węzły, które łączyły Polskę z Francyą napoleońską, przetrwały do dziś dnia.

Wreszcie radca legacyjny dr. K. M. Morawski wygłosił obszerny referat o stosunku Napoleona do Polski.

Na tem akademię zakończono.

—o—

— „Dawid i Goliath“, przepiękna sztuka biblijna odegrana zostanie w niedzielę 8. maja w sali teatru „Nowości“ — Na zakończenie przedstawienie obraz „Chag hakacir“ (Święto żniwiarzy).

—o-o—

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.
Piątek: Za dawnych dobrych czasów.

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH.
Piątek: Błękitny mazur.

Nakładem Gal. Spółki Wydawniczej. Red. nacz.: Dr Eliasz Tisch. Red. odp.: Maksymilian Feldman. Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej